

Atlantyda – matka cywilizacji – 1

4 kwietnia 2011

Zanim złożę aktualnie przygotowywany raport ws. strzegących swojej anonimowości członkom Klubu Bilderberg, przedstawię czytelnikowi historyczne fakty bez przerośni i zafałszowań. Członków Klubu Bilderberg nazywano wcześniej Mędrkami Syjonu, a jeszcze wcześniej Siedmioma Mędrkami Świata. Zawsze dla społeczeństwa byli nieosiągalni, a malowany przez nich obraz cywilizacji wyprzedzał współczesność o wiele, a czasami setki lat. Protoplaści przyszłości?

SYNDROM PLATONA

Parterowe budynki, potężne świątynie i wozy na drewnianych kołach. Ruch uliczny, typowy dla jednego z największych miast na Ziemi. Ateny 2500 lat temu.

Tysiące myśli, tysiące obrazów, niemożliwa do ogarnięcia wspaniałość. Umysłowi nie starcza wyobraźni. I nagle ci dwaj. Kapłani świątyni Mnemosyne-Tej, która przypomina. I wszystko pada w gruzach.

Po kilku dniach prawie osiemdziesięcioletni Platon zaczyna pisać jeden z ostatnich utworów – „Kritiasa”. Jeżeli wszystkie poprzednie napisał z przyjemnością i dumą, bo pisał prawdę, to „Kritiasa” napisać musi. I musi kłamać. Zbyt wiele tajemnic zdradził w „Timajosie”. A opowieścią o zagładzie naruszył nietykalność bogów.

Platon jest szlachetnym Grekiem. Brzydzi się kłamstwem więc oświadcza, że opowieść, która nastąpi nie pochodzi, jak poprzednia, od jego pradziada Solona lecz od bogini: „Mnemosyne, co w jej władzy znajdują się wszystkie główne części naszego przemówienia” (tłum. dr Witwicki – „Timajos” Platon). Platon pisze, że odwiedzili go dwaj kapłani i musi

naprawić błąd, że kontynuacja opowieści jest „prawdziwą pokutą jest dla tego, co błąd popełnił, błąd naprawić”. I zaprzeczyć prawdziwości opowieści już opowiedzianej. „Ci obywatele i to państwo, o którym nam wczoraj opowiadałeś jakoby bajkę, przeniesiemy sobie tutaj w dziedzinę prawdy.”

Platon rozumie, że to co kapłani przekazali mu do napisania i co pisząc potwierdzi własnym autorytetem, zostanie przez jego, nieznaną prawdę współczesnych, przyjęte bezkrytycznie.

Wokół panuje prymitywizm, więc filozof wzbija się ponad swoją powszechność i krzyczy, że będzie łgał. Jakby miał nadzieję, że kiedyś ktoś go zrozumie: „w rzeczy samej, gdy się ludziom mówi coś o bogach, Timajosie, jest łatwiej wywołać wrażenie iż się mówi prawdę, niż gdy się nam opowiada coś na temat śmiertelnych”.

Pięćdziesiąt lat później Euhemer z Meseny opowiada w swojej „Hiera anagraphe” o świecie (o Atlantydzie) przed zagładą i o ludziach, którzy byli Bogami.

Platon zaczyna pisać bajkę. Píše o Posejdonie, jego spadkobiercach, o wyspie i jej ustroju, pisze o upadku moralności i zaślepieniu.

Dialog urywa się nagle w chwili, kiedy po zebraniu wszystkich podwładnych bóstw ma przemówić sam „bóg bogów Zeus”. Czyżby dumnemu Grekowi zabrakło odwagi, by w usta boga włożyć kłamstwa? A może zbliżył się do miejsca, w którym mógł znowu popełnić błąd?

W końcowym fragmencie „Kritiasa” Zeus zbiera bogów, aby uzgodnić z nimi karę, jaką należałoby wymierzyć mieszkańcom Atlantydy, bo „ich napełniała chciwość niesprawiedliwa i potęga”. Oznaczałoby to, że kara-napaść na Atlantyde przyszła ze strony Zeusa, czyli ze strony bogów, ze strony Grecji, gdy w „Timajosie” Platon napisał: „państwo wasze złamało potęgę, która gwałtem i przemocą szła na całą Europę i Azję. Szła z zewnątrz z Morza Atlantyckiego”. Dalsza wypowiedź Zeusa o

wymierzeniu kary Atlantydom mogła zmienić opisanego w „Timajosie” agresora, co na pewno spowodowałoby komentarze wśród znających treść „Timajosa” współczesnych. W konsekwencji, włożona w usta Zeusa wypowiedź mogła wzbudzić (niebezpieczne dla zatajonej przez świątynie prawdy) głębsze zainteresowanie np. mitem o Faetonie, który w „Timajosie” został podany jako przykład mitu o prawdziwych zdarzeniach: „U was też mówią, że Faeton, syn Heliosa, zaprzągnął raz konie do wozu ojca, a że nie umiał pędzić po tej samej drodze co ojciec, popalił wszystko na ziemi i sam zginął od pioruna. To się opowiada w postaci mitu.” Czy można lepiej upoetycznić czyn agresora, który po wywołaniu międzynarodowego konfliktu zaczyna tracić panowanie nad rozprzestrzenianiem się zniszczeń?

Zainteresowanie czymś ziemskim, czymś co można wyjaśnić, mogło spowodować odkrycie genezy mitu, a to naruszyłoby boską wspaniałość i w następstwie odkryłoby boską przeszłość. Nieodwracalną konsekwencją byłby początek nieprzerwanej gonitwy świeckości do ukrywanej przed nią w świątyniach wiedzy.

Wyścig do tej wiedzy wystartował, kiedy świeckość pokonała władzę sakralną, czyli około 200 lat temu. Gdzie jest meta?

Czas Platona to lata 427-347 p.n.e. „Timajosa” napisał w trzecim, ostatnim okresie twórczości, tj. około 350 roku p.n.e. Ten okres dla Aten, gdzie żył filozof, to czas wojen i reform. Egipt od 525 r. p.n.e. po klęsce faraona Pasametyka III pod Feluzjum jest prowincją Persów. Tak samo jak Fenicja i Palestyna. Od roku 387 p.n.e. Persja (inni bogowie) panuje nad greckimi miastami w Azji Mniejszej. Wybuchają powstania i rosną fale nienawiści podbitych ludów do zwycięzców. Ateny biorą udział w wojnach z Tebami i Macedonią... W takim czasie zostaje napisany „Timajos”.

Nic dziwnego, że wieść o zdradzeniu świętej tajemnicy Wtajemniczonych dotarła do odpowiedzialnych za utrzymaniu w

tajemnicy prawdy o przeszłości kapłanów z opóźnieniem. Treść „Timajosa” zna spore, skupione wokół Platona, grono świeckich osobistości.

Mędracy reagują stosownie do okoliczności. Karą dla starego już filozofa nie jest śmierć, która zwróciłaby uwagę na to, za co został ukarany. Karą jest zlecenie napisania dalszego ciągu opowieści o Atlantydzie – wyspie Posejdona. I stary Grek kłamie. I wierzą mu jego współcześni. Potem następne pokolenia i następne, aż do współczesnych, naukowych autorytetów, „gdy się ludziom mówi coś o bogach”.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Julian Rytz

Nadesłano do „Wolnych Mediów”